

OPIEKUN DZIATWY



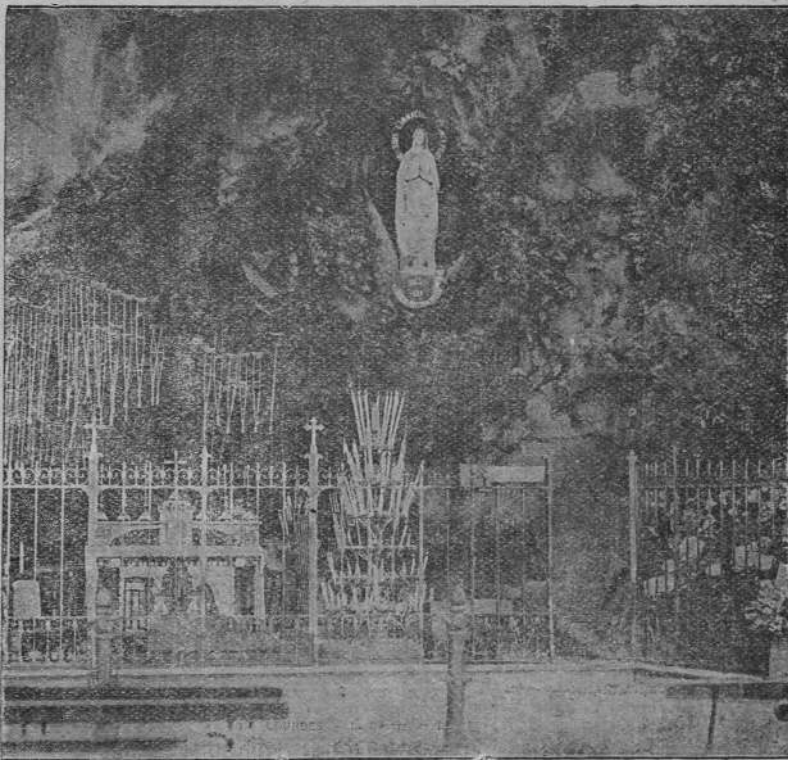
№ 7

Czwartek, dnia 16 lutego 1928 r.

Rok II

Na dzień objawienia się Matki Boskiej w Lourdes.

Było to 25 marca, gdy Najsw. Panna znów się objawiła w Grocie, piękniejsza nad słońce. Bernardka padła na kolana i po



Grota Objawienia w Lourdes.

trzykroć ponawiała prośbę: „O Pani, racz powiedzieć, kto jesteś, jakie Twoje Imię“ Na pierwsze trzy pytania, Pani uśmiechnęła się słodko, lecz nie od powiedziała, tylko światło otaczające jej postać stawało się coraz jaśniejsze. Za czwartym razem rozłożyła swe ręce, potem spuściła ku ziemi swe rozłożone dłonie, poczem podniosła ręce i oczy w niebo i głosem nad wyraz wdzięcznym wyrzekła:

Jestem Niepokalane Poczęcie ..

Poraz ostatni widziała Bernardetka Niepokalaną Dziewicę 16 lipca w uroczystość Najśw. Pany Karmelitańskiej.

Nie mogę tu opowiedzieć dalszych losów Bernadetki, to tylko powiem, że została zakonnica, umarła w rozgłosie świętości i Kościół policzył ją w poczet błogosławionych. Lourdes zaś od owych dni zasłynęło cudami, które podziwem napełniają świat cały. Szczęśliwy, kto Lourdes oglądał na własne oczy.

Moje słówko.

Kochane Dziaćki!

Kilka już minęło tygodni od chwili kiedy odezwałem się do Was — w mojem słówku. Niektóre z Was może powie — żeby się nie odzywał — a mój liścik umieścił — to byłoby lepsze. Tak jednak być nie może. Od czasu do czasu i ja muszę odezwać się do Was by zwrócić Wam na pewne rzeczy uwagę. — Nasamprzód muszę zakomunikować Wam, że od pewnego czasu odbieram coraz więcej liścików i to tygodniowo przeciętnie 7 sztuk. Ile dni w tygodniu — tyle liścików. Jednak to jeszcze mało! Widzę, że mała dopiero garstka dzieci czyta pilnie naszą gazetkę od nich dowiaduje się — że ta bardzo im się spodobła. Czyż więc liczba korespondentów się nie powiększy!?

Drugą sprawę, którą chcę dziś poruszyć, to sprawa datków na „murzynka“. Niedawno rozmawiałem z jednym księdzem misjonarzem, od którego dowiedziałem się, że na wykup murzynka potrzeba conajmniej 35 zł. Ile jednak złożyły dotychczas dzieci! Bardzo mało. Nie chcę przez to powiedzieć — ty musisz dać! Nie — nie ma to to być wymuszona jakaś ofiara — ma to być drobny chociaż datek na wybawienie „murzynka“. Dostajecie bowiem od rodziców Waszych to 5 to 10 gr. Cóż z nimi robicie? Kupujecie sobie cukierki, słodkie ciasteczko lub coś innego. Smaczne to — prawda? O tak! trzeba jednak sobie umieć odmówić przyjemności i ofiarować kilka groszy chociaż na wybawienie jednej duszyczki z niewiary. Dlatego wzywam Was, kochane Dziaćki — abyście wytrwale składały datki na „murzynka“!

Do widzenia

Opiekun.

Z cyklu „Gawędy dziadunia“.

2. Ci orali, ci bronili.

Niemiec, sąsiad od zachodu,
Chciał polskiego chleba, miodu
Polskiej ziemi pragnął wciążyć...
Więc gna wojska w nasze strony,
Trupy leżą, dom spalony,
A kto żywy w łyka więź,
Trzeba bronić się ratować,
Jakoż orać, dom budować,
Gdy wróg spada jako grom...

Więc się dzielą już Polacy
Ci do pług, ci do pracy,
Od rabusia ustrzed dom,
Rzekną jedni — my orzemy...
Drudzy rzekną — my bijemy
Więc wspierajmy bracia się...
Chociaż pracy inna rola,
Zgoda, równość, szczerza wola,
To nie będzie nigdy źle.
Jadwiga z Łobzowa.

LIŚCIKI

Wąbrzeźno, dnia 8. II. 1928 r.

K. O! Pozdrawiam kochanego Opiekuna staropolskiem pozdrowieniem:

„Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus“.

Poiraz pierwszy ośmielałam się pisać do K. O. Chodzę do II-giej klasy gimnazjalnej. Mam 13 lat, a w 11-tym rokużycia przystąpiłam po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

Należę do „Przygotowawczego kółka Sodalicji Marjańskiej“ założonego przez księdza profesora Żyndę. Czytam chętnie „Opiekuna Działwy“. Ojciec mój od 10 lat już nie żyje, zastępuje mi go moja ukochana matka, która opiekuje się mną bardzo troskliwie. Kończę mój liścik i proszę K. O., o umieszczenie mego liścika, w następnym numerze. Życząc K. O. dobrego powodzenia i błogostawieństwa Bożego pozostaje
Henryk Wojnowski.

Piękny ten liścik pocieszył mnie bardzo. Wszak pisze go uczeń II klasy gimnazjum! Liścik ten napisany jest starannie oraz zaznajamia mnie ze swą matką. Dobra to musi być matka dla Ciebie! Dobra i troskliwa — jeżeli wysłała Cię do gimnazjum. A jak ty się jej odwdzięczasz? Czy uczysz się starannie? i przechodzisz regularnie klasy? — Płną pracą w szkole posłuszeństwem i grzecznym zachowaniem winienes odwdzięczać się Twej matce.

Zagadek nie umieszczam w naszym piśmie, ponieważ, jak widziałem w pierwszych numerach bardzo mało nadsyłało rozwiązania — a żadne z dzieci nie prosiło o dalsze rozwiązanie zagadek.

O.

Niedźwiedz, dnia 8 lutego 1928 r.

K. O! Po raz pierwszy ośmielałam się pisać do kochanego „Opiekuna“. Ja mam lat 12-cie i chodzę do szkoły powszechnej w Niedźwiedziu. Mamy w szkole nauczyciela i nauczycielkę, oboje są względem nas bardzo dobrzy. Proboszczem jest czcigodny proboszcz Łowicki, który nas dzieci bardzo kocha. Założył on dla nas towarzystwo „Dzieła Dzieciątka Jezus“. Towarzystwo nasze przygotowuje teraz teatr p. t. „Znaleziona“ i „Św. Wincenty a Paulo“ Jeżeli Opiekun nic nie ma przeciw temu to opiszę, jak przedstawienie to wypadnie. Na murzynka przysyłam 50 gr. W nr. 16 pisałam kochany Opiekun, że przez zbieranie znaczków każdy chrześcijanin może przyczynić się do szerzenia misji. Może kochany „Opiekun“ będzie taki dobry i pomoże mi znaczki te odesłać.

Kończę mój liścik nie wiedząc, czy będzie on się kochanemu Opiekunowi podobał.

Pozdrawiam
Marja Raclawska.

Za zrozumienie potrzeby składania datków na murzynka — serdeczne dzięki. Co do wysyłania znaczków

ków stemplowanych, to donoszę Ci, że muszą one być niepodarte, a nawet nadtarte. Jeżeli takich masz sporo zbieranych, nadesłaj je do mnie, a ja je wyślę do Zakładu Mi-syjnego w Górnej Grupie. O opis przedstawienia bardzo proszę.

Opiekun.

Wąbrzeźno, dnia 10. II. 28 r

K. O.! Ośmielam się i ja napisać po raz pierwszy do kochanego „Opiekuna”. Mam lat 10 i chodzę do szkoły powszechnej męskiej, do klasy IVa. Do pierwszej Komunii św. przyjęty byłem 29 czerwca zeszłego roku, dzień ten jest najszczęśliwszym dniem mego życia. Ojciec mój abonuje „Głos Wąbrzeski” już 7-tem lat i bardzo chętnie go czytamy; mnie najlepiej podoba się „Opiekun Działwy”. Ojciec mój jest robotnikiem i pracuje w składzie żelaza już 24 lata. Kończę mój liścik i pozdrawiam kochanego Opiekuna* i także tych, którzy czytają zawsze pilnie „Opiekuna Działwy”.

Tadeusz Zieliński.

Kochany T. — ojciec twój pracuje w jednej firmie już 24 lat. Za rok oto będzie obchodził srebrny jubileusz! — A ty czy pilnie uczysz się w szkole czy wytrwasz na tem stanowisku, które należy do ekkich?

Łopatkki-Osada, dnia 8. II. 28 r.

K. O.! Pierwszy raz ośmielam się pisać do k. O. Mam lat 13, uczęszczęm do szkoły w Łopatkach już trzeci rok. Uczy nas pan nauczyciel Szulc, który jest bardzo dobry. Dnia 1. VIII. 26 br. przystąpiłam do pierwszej Komunii św. Nasz zacy ksiądz proboszcz, dał kościół pięknie odmalować, prace te są już ukończone. Sprowadził też dwie figury: św. Stanisława i św. Teresy. Ja mam jeszcze trzech braci i jedną siostrę. Dodatek do „Gł. Wąbrzeskiego” „Opiekun Działwy” czytam bardzo chętnie. Pozdrawiam k. O. i życzę mu powodzenia w tym roku.

Z poważaniem

Helena Tomaszewska

uczenica szkoły powszechnej.

Dziękuję Ci bardzo za twój miły liścik. Macie więc w waszej parafii odnowiony kościół, dwie nowe figu-

ry. Zapewnie wszystkie dziatki spieszają teraz jeszcze chętniej do kościoła, aby modlić się tam. Czy i ty także? O.

Książki, dnia 10. II. 1928 roku.

K. O.! Dostał się w ręce moje „Opiekun Działwy”, taki jak dawniej wydawała Gazeta „Grudziądzka” pt. „Przyjaciel Działwy”, którego ja lubiłam czytać. Ośmielam się więc napisać do kochanego Opiekuna pierwszy liścik i to zapewne jako pierwsza z naszej wioski. Mam już rok 14 i będę w tym roku zwolniona ze szkoły. Uczęszczęm do V oddziału szkoły powszechnej w Książkach. Uczy naskierownik szkoły pan Jan Gołąb, który dla nas jest bardzo dobry. Za staraniem naszego p. nauczyciela odegraliśmy w niedzielę, dn. 8 I. piękną jasełkę! Teraz dostaliśmy świadectwa póroczne, z którego jestem zadowolona. W każdy tydzień mamy robotki ręczne, przez dwie godziny wyszywać uczy nas pani nauczycielka Stanisława Sledziówna. W naszej szkole jest założony sklepik uczniowski, w którym zakupujemy wszystkie przybory szkolne. W wiosce jest „Towarzystwo Młodzieży”, które od czasu do czasu urządza piękne przedstawienia. Uczy się także kapela, która w krótkim czasie dużo się nauczyła, grała ona w kościele parafjalnym w Łopatkach. Pan nauczyciel urządził „zebranie rodzicielskie” które się odbywa odąd co miesiąc. Chłopcy starsi uczą się po południu, których uczy pan nauczyciel dwa razy w tygodniu i to we wtorek i czwartek od czwartej do szóstej. Rodzice moi jeszcze żyją, ale ojciec jest inwalidą wojennym, chory już czwarty rok na płuca. Mam jeszcze dwie siostry i dwóch braci, starszych odemnie. Roli mamy 6 morgów. Przyjechaliśmy tu z Małopolski w r. 1922. Kończę mój liścik i pozdrawiam kochanego Opiekuna wraz z tymi którzy czytają liściki.

Z poważaniem

Kulasówna Jadwiga.

Piszesz Jadwigo, że otrzymałaś świadectwo, z którego jesteś zadowolona. Widzę, że zrozumiałaś, że trzeba się uczyć. Nie uczysz się bowiem dla nauczyciela, rodziców, lecz dla siebie. Pilnością twój cięszą się zapewne także rodzice twoi a zwłaszcza chory ojciec. Oby powrócił on jaknajszybciej do zdrowia. O.]